

KRAKÓW

WILLIAM SHAKESPEARE

MIERKAZ MIARKE

reżyseria miłotaj grabowski

TEATR
Ludowy



WILLIAM (1564-1616) SHAKESPEARE

400
LAT

Biografia udokumentowana

William Szekspir urodził się któregoś, bliżej nie określonego dnia w kwietniu 1564 roku (data 23 kwietnia, będąca rzekomo również datą jego śmierci, jest z pewnością jedynie zręcznym i sentymentalnym wymysłem jakiegoś wielbiciela z XVII wieku), w Stratford-on-Avon, miasteczku jeszcze dzisiaj niewielkim, a wtedy zapewne bardzo małym.

Ojciec początkowo pracował na roli, potem handlował skórami i drewnem, a nawet przez pewien czas piastował stanowisko mera, ale wkrótce cały swój majątek i pozycję społeczną utracił. Matka, Mary Arden, pochodziła z bardzo zacnej również chłopskiej rodziny, która w miasteczku osiadła już dawno i w której nikt z przodków nie został powieszony.

William, trzecie z ośmiorga dzieci, odebrał takie wykształcenie, o jakie mógł zadbać proboszcz ze Stratfordu, a potem z żadną szkołą nie miał już do czynienia. W wieku osiemnastu lat musiał ożenić się z Anne Hathaway, panną starszą od niego o lat osiem, bo ją uwiódł. Ukończywszy dwadzieścia jeden lat porzucił żonę i troje dzieci, które zdążyły już przyjść na świat, i ruszył do Londynu. W legendzie, uporczywie i od dawna powtarzanej, utrzymuje się, że musiał uciec z rodzinnego miasteczka w obawie przed Sir Thomasem Lucy, miejscowym panem, któremu z parku ukradł sarenkę. Po czym następuje



biała plama, całkowity brak jakichkolwiek świadectw. Biografowie robili, co mogli, żeby tę niewiedzę o siedmiu latach życia Szekspira czymś wypełnić: twierdzono więc, że albo przebywał we Włoszech, albo studiował na uniwersytecie, albo też był żołnierzem lub kanzodzieją (choć jest jasne jak słońce, że w obu tych zawodach jego talent nie mógł się okazać przydatny). Prawda wygląda tak, że nic o tym okresie w życiu Szekspira nie wiadomo. A szkoda, bo były to lata, w których kształtowała się jego osobowość. Natomiast w roku 1592 pewien autor sztuk scenicznych ogłosił drukiem pamflet *Żołd duchowy*, w którym z zawiścią obrzuca obelgami „nieokrzesanego wieśniaka, kruka, co stroi się w nasze piórka i wyobraża sobie, że potrafi układać wiersze lepiej niż ktokolwiek z nas, i choć jest tylko «Jaśkiem do wszystkiego» (czyli parobkiem do wynajęcia), myśli, że jest jedynym Potrząsającym Sceną w Anglii”. Gra słów jest tu przejrzysta: Potrząsający Sceną (Shakestage) ma naprowadzać na Potrząsającego Włóczyńią (Shakespeare).

Oznacza to, że już przed rokiem 1592 Szekspir pisał sztuki teatralne. Wkrótce potem wydawca *Żołdu duchowego* opublikował broszurkę, w której usprawiedliwiał się, że przyłożył rękę do zniesławienia „tego człowieka, choć jego kulturalne obycie sam mógł stwierdzić, a ponadto słyszał od wielu osób o jego prawości, uczciwości i wdzięku”.



Wiadomo, że Szekspir przez pewien czas był aktorem, ale chyba aktorem miernym, skoro jego zapamiętane role to duch ojca Hamleta i stary sługa Adam w *Jak wam się podoba*, czyli role nawet nie trzeciorzędne.

W roku 1594 zakupił akcje kapitałowe na prowadzenie teatru; w roku 1596 umarł mu syn Hamnet; w tym samym roku złożył prośbę o prawo do używania herbu, na co otrzymał zgodę (na błękitnym polu złote ramię potrząsające włócznią); jednakże kolegium heraldyczne od razu wniosło protest, że zezwolono na posiadanie herbu „osobie tak niskiego stanu”. W roku 1597 nabył piękny dom w Stratfordzie, a około 1602 - dwadzieścia hektarów ziemi; wkrótce potem został zamieszany w proces o pogroźki z bronią w rękę, w 1612 zaś - w kolejny proces o doprowadzenie do małżeństwa z zobowiązaniem posagu, który nigdy nie został wypłacony. W 1605 roku zakupił za cenę czterdziestu funtów szterlingów armaty należące uprzednio do kościoła w Stratfordzie.

Około roku 1610 przestał pisać i osiadł na stałe w Stratfordzie, gdzie przypuszczalnie na niewielką skalę trudnił się lichwą; córka Susanna została oskarżona o rozwiązłość i wniosła skargę do sądu o zniesławienie, córka Judith wyszła za mąż za Thomasa Quineya. W roku 1616, 23 kwietnia, Szekspir zmarł. Został pochowany na cmentarzu parafialnym. Nie przechowały się jego rękopisy, pozostało jedynie pięć podpisów: jeden pod testamentem, jeden na tytułowej stronie *Prób Montaigne'a*, trzy na aktach prawnych. Każdy jest skreślony innym charakterem pisma i wszystkie poprzedza kropka, którą wówczas analfabeci zastępowali krzyżyk. Co daje do myślenia, ale wszak podpisał się na egzemplarzu książki.

Biografia domniemana

Oto świadectwa konkretnie potwierdzone. Prawdziwie zasmuca ich nikłość; w dodatku są przeważnie małostkowe, odstręczające, a niekiedy paradoksalne.

Toteż krytycy, czytelnicy i entuzjaści Szekspira nie mogli się nimi zadowolić.

Według nich Szekspir był człowiekiem genialnym, ale miał też sporo wad. Chciwie zabiegał o pieniądze, nie przykładął wagi do sumienności, był okropnym ojcem rodziny; odznaczał się jednak wyjątkową zdolnością przyswajania wiedzy i dzięki chaotycznym lekturom i osobistym kontaktom zaczął swobodnie poruszać się w sferze kultury. Po ucieczce z Stratfordu doglądał początkowo w Londynie pańskich koni pod teatrami; potem przystał na służbę do młodego gentelmena, lorda Southamptona, który wkrótce wyjechał do Padwy, żeby studiować na tamtejszym uniwersytecie. Po powrocie do Anglii, koło roku 1590, Szekspir napisał cykl sztuk włoskich (*Dwaj panowie z Werony, Kupiec wenecki, Romeo i Julia*), których akcja toczy się w okręgu weneckim i w których można znaleźć szczegółowe wiadomości o tamtejszych miejscach i postaciach. Nie mógłby tych wiadomości zdobyć, gdyby Anglii nie opuszczał. Nawiązał wtedy z młodym lordem szczególną przyjaźń, o której opowiada ponad połowa *Sonetów*. Wkrótce jednak zakochał się w kobiecie zwanej Dark Lady i został jej kochankiem. W tym momencie dochodzi do dramatu: młody lord wkradł się w łaski Czarnej Damy; pod brzemieniem podwójnej zdrady umysł poety doznaje wstrząsu i to wtedy powstają wielkie dramaty sceniczne o pesymistycznej wymowie (*Król Lear, Hamlet, Miarka za miarkę, Tymon Ateńczyk, Otello*). Potem szaleństwo się w nim ucisza, dramat osobisty schodzi na plan dalszy i ujawnia się w przenośni historycznej (*Antoniusz i Kleopatra*). Kleopatra to także *gipsy queen*, a te same epitety, którymi obdarzona była Dark Lady, odnoszą się i do niej. Na koniec powstają sztuki wyrażające pogodzenie i wybaczenie (*Cymbelin i Burza*), po czym Szekspir wycofuje się ostatecznie do rodzinnego miasta, aby w nim czekać na śmierć. Zapewne ostatecznie słowa jakie napisał, to słowa wypowiedziane przez Prospera w chwili, gdy wyrzekł się swojej magii i złamał czarodziejską laskę: „*And my ending is despair*” („I skończyć przyjdzie mi w rozpacz”).

(G. T. di Lampedusa, *Szekspir*)

WILLIAM SHAKESPEARE

MIARKA MIARKE

(tytuł oryginału: *Measure for Measure*)

Przekład **Leon Ulrich**

OSOBY

Wincencjo, książę
Piotr Pilitowski

Angelo, namiestnik w nieobecności Księcia
Paweł Kumięga

Eskalus, stary pan, doradca Angela
Krzysztof Górecki

Klaudio, młody szlachcic
Karol Polak

Lucjo, dziwak
Jacek Wojciechowski

Naczelnik więzienia
Piotr Piecha

Mnich Tomasz
Marcin Stec

Łokieć, dzielnicowy
Kajetan Wolniewicz

Pianka, starszy pan
Andrzej Franczyk

Pompejusz, służący Pani Ruchały
Tadeusz Łomnicki

Skorvennsen, kat
Jan Nosal

Barnardyn, więzień
Piotr Franasowicz

Izabela, siostra Klaudia

Gabriela Oberbek

Marianna, była narzeczona Angela

Wiktoria Węgrzyn

Julia, kochanka Klaudia

Karolina Stefańska

Franciszka, zakonnica

Posłanniczka

Barbara Szałapak

Pani Ruchała, rajfurka

Katarzyna Tłałka

Chłopiec

Jan Sułkowski (*gościnnie*)

Reżyseria, przygotowanie dramaturgiczne
tekstu, opracowanie muzyczne

Mikołaj Grabowski

Scenografia i kostiumy

Stefania Jabłońska

Reżyseria światła

Michał Grabowski

Asystentka reżysera **Natalia Orkisz**

Koordynator projektu **Piotr Piecha**

Inspicjent **Anita Wilczak-Leszczyńska**

Sufler **Martyna Reznier**

355 Premiera Teatru Ludowego

Duża Scena

4 czerwca 2016

Miarka za miarke



Jak powiada Szekspir w sonecie 144 i jak powtarza to Josephine Baker w swojej głośnej piosence, każdy z nas ma „dwa ukochania”. I oba są szczerze. Jedno jest oficjalne, uświęcone sakramentem, wypróbowane w małżeństwie, legalne, jawne i konformistyczne. Drugie sekretne, grzeszne, cudzołożne, nielegalne, skrywane i gorszące. Moja małżonka (intelektualna) ma na imie Hamlet, a moje kochanki, które jawnie utrzymuję, obdarowując je futrami z norek, drogimi autami i rubinami od Bułgariego, to Kordelia, Desdemona, Lady Makbet i Sir John.

Ale w mieszkaniu na przedmieściu mam też utrzymankę, szwaczkę, o której wszyscy mówią, że jest brzydka, i która zadowala się furgonetką, futerkiem z królików i biżuterią z cyrkonią. Kiedy jestem z nią, Hamlet wydaje się nierzeczowy, Kordelia trochę chłodna, Desdemona głupia jak gęś, Lady Makbet skora do awantur, a Sir John, no cóż, ma trochę za wielki brzuch.

Moją skrytą miłością jest *Miarka za miarkę*.

Wielki poemat, który trudno określić, wielkie dzieło teatralne, które trudno sklasyfikować: utwór zbyt tragiczny, żeby być komedią i zbyt ironiczny, żeby być tragedią, gdzie niezwykle wzruszająca poezja miesza się z surową, szorstką i „straszną” prozą – utwór, który ma w sobie odcisnięty (jak *Pieta* Rondanini, do której jest w swojej zwalistości i chropowatości podobny) znak olśniewającej genialności w jak najwyższej mierze transcendentalnej.

Co ujawnia zwłaszcza treść. W tym nierealnym Wiedniu, tak osobliwie przypominającym Wiedeń z *Trzeciego człowieka* (dlaczego zresztą osobliwie? Graham Greene jest człowiekiem zdolnym wyczuć atmosferę *Miarki za miarkę*), pod osłoną wyjątkowo surowej moralności mają miejsce wydarzenia szczególnie odrażające. Honor dziewczyn oraz głowy winnych i niewinnych padają jak akcje przemysłowe na giełdzie. Stręczyciele, nikczemnicy i rajfurki wykładają swoje racje w bardzo szlachetnych i wzruszających sło-



wach. Stróże moralności publicznej (oczywiście zawsze niezłomie godni) spoglądają zachłannie na korupcję, czerpią z niej zyski i potęgują ją, „młodzieńcy dobrze się zapowiadający” padają do stóp swoim siostrzym mniszkom i błagają, żeby zechciały prostytuować się dla ratowania ich życia. A gdzieś z dala od tego ponurego więzienia, jakim jest całe miasto, w ogrodzie na przedmieściu młody chłopiec śpiewa o świecie najpiękniejszą piosenkę, jaka tylko istnieje, piosenkę, która także mówi o wiarołomnej miłości. Ale czytelnik wie, że to wszystko skończy się dobrze, wie, że szlachetny Książę jedynie na pozór wyjechał, bo w piątym akcie znowu się pojawi, żeby przywrócić ład zgodny z moralnością i sprawiedliwością. „Miarka za miarkę”.

I stary Książę istotnie powraca. I sankcjonuje całe zło, jakie się wydarzyło, i nawet legalizuje, a nawet pochwała. Nagradza winnych, gani sprawiedliwych.

Po czym zapada kurtyna. „Miarka za miarkę”.

Mottem komedii mogłaby być ta „w najwyższym stopniu włoska” (zdaniem Mussoliniego) i nie dość ceniona dewiza:

„A teraz niech was Pan Bóg kocha”.

Miarka za miarkę, podobnie jak wznosi się w sztuce Szekspira najwyżej i tworzy jeden z jej szczytów, bez wątplenia sięga również samego dna jego psychicznej depresji. Było mu na świecie gorzej, kiedy pisał *Miarkę za miarkę*, niż kiedy tworzył *Króla Leara*, *Makbeta* czy *Tymona*. Bo jednak w tych ostatnich tragediach odnalazł już w sobie tyle sił, że mógł wpadać w gniew i ciskać obelgi. A w *Miarce za miarkę* jest tak dalece osłabiony, że wszystko o czym opowiada, wydaje mu się naturalne. Dotknął dna.



Jakim sądem sędzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą.

Ewangelia wg św. Mateusza

Głowa za wianek i wianek za głowę

Jan Kott

Miarka za miarkę, jak to wielokrotnie stwierdzono, niezależnie od podziału na akty i sceny, albo raczej wbrew niemu, rozpada się na dwie części: część pierwszą zmierzającą do rozwiązania tragicznego i część drugą – do rozwiązania komediowego. Można nawet dokładnie podać, w którym miejscu sztuka Szekspira jest rozłamana: jest to wiersz 250 sceny pierwszej aktu III, kiedy Księżę w przebraniu zakonnika proponuje Izabeli „zastępczynię” w schadzce z Angelem.

W tym znamienym zrównaniu i odwróceniu relacji prawo ma się tak do płci, jak płeć do prawa. Zdeprawowane prawo i zdeprawowany seks nawzajem się wyniszczają.

Przed objęciem rządów przez Zastępcę za wiele było swobody i za mało prawa w Księstwie Wiednia. Restytucja starej ustawy i skazanie na ścięcie młodego kochanka, Claudia, jest surowością prawa ponad miarę.

Dziewictwo jest postem. Post seksualny jest ponad zwykłą miarą. Ale Izabela Szekspirowska nie tylko jest dziewicą, chce jeszcze złożyć śluby zakonne. Celibat jest podwójnym niedocenieniem Rodziny. Brat, który żąda od siostry aby swoim dziewictwem zapłaciła za jego głowę, przecenia niewątpliwie obowiązki rodzinne. U Szekspira wszystkie opozycje stają się niesłychanie ostre. Poświęcenie dziewictwa dla ocalenia brata przyrównane jest do kazirodczego związku, jest najwyższym stopniem przecenienia



więzów rodzinnych. „To rodzaj kazirodztwa, źródłem życia uczynić hańbę siostry!”

Szekspirowska Julia z *Miarki* nie tylko ma kochankę, jest jeszcze w ciąży. Wiele rozważań i szczegółowych studiów poświęcono różnicom i podobieństwom prawnym między przedślubnymi kontraktami Claudia i Julii, Angela i Marianny. Ale w perspektywie dramatycznej *Miarki za miarkę* opozycje układają się prosto i wyraziście. Za wiele pożądanego, za mało formalnego prawa połączyło parę młodych kochanków. Tylko martwy kontrakt przedślubny łączy Angela i Mariannę.

Izabela jest od początku maksymalistką, w nowicjacie, u klarysek, jeszcze dla niej za mało rygoru: „pragnęłabym surowszej reguły dla miłośnic świętej Klary”. Ale jeszcze w tej samej scenie Izabela przyrównuje się niespodziewanie (i mogłoby się wydać niepotrzebnie, bo bez żadnych konsekwencji fabularnych) do kochanki swojego brata.

Częsty u Szekspira system sobowtórów i rozdwojeń, w których jak w lustrze prawe jest lewe i lewe jest prawe, w *Miarce za miarkę* jest szczególnie wyraziste. Izabela, dziewica i niedoszła mniszka, ma rumiane policzki jak branka Achillesa w *Illiadzie*, Bryzeida, która co noc słała mu posłanie w namiocie. Ale Julia, kochanka brata i „kuzynka z wyboru”, jest „blada”. Mniszka-dziewica i kochanka u Szekspira przeciwstawione i jednocześnie spowinowaczone „z wyboru”. Izabela ma jednak Zastępczynię, Mariannę, w łóżku zastępcy jak Surogat, rytualnego kozła ofiarnego. W ironicznej strukturze Szekspira to „jagnię” dobrowolnie spieszy, żeby zostać jak najszybciej zarżnięte.

Za odebranie dziewictwa bez uprzedniej ceremonii małżeństwa karą jest ścięcie głowy. Stare prawo przywrócone w Wiedniu jest powtórzeniem starotestamentowej miarki za miarkę. Okupem jest z kolei nowa wymiana: za głowę brata siostra ma zapłacić



swoim „wiankiem”. Głowa za wianek, wianek za głowę. Ale Zastępca nie dotrzymuje umowy i każe sobie przysłać ściętą głowę. Tylko nowa, „zastępcza” głowa ocalić może brata od ścięcia. W tym systemie transakcji prawa i płci za wszystko płaci się „głowami”. „Nie tylko inna głowa musi zostać znaleziona w miejsce głowy Claudia, ale jeszcze inny «wianek» na miejsce «wianka» Izabeli”. Głowa za wianek, wianek za głowę, głowa za głowę, wianek za wianek.

Klasztor nie jest schronieniem od seksu i nie jest wolny od przemocy władzy. Izabeli, niedoszłej mniszce skorumpowana władza proponuje niecną wymianę głowy brata za jej dziewictwo. Ledwo zaczęła swój nowicjat, już krąży dniem i nocą między pałacem i więzieniem. Izabela, bezbłędna sofistka przetargów między ciałem i duszą (zdążyła widocznie w swoim krótkim nowicjacie nacytać się traktatów teologii moralnej: „chętniej oddam ciało niżli duszę”), bez skrupułów ocala własną duszą i cudze ciało oddaje dla „najbardziej obrzydliwego grzechu”. Ten grzech najbardziej obrzydliwy dla katolickiej Izabeli Angelo w purytańskim języku protestantów nazywa elegancko i zimno „słodką nieczystością”. Jejmość Overdone została nazwana „Madam Mitigation” (Madam Ulga), teraz z kolei mniszka-dziewica o rumianych policzkach przemienia się w nową szafarkę „słodkiej nieczystości”.

Na rozpaczliwe błagania brata, żeby go ceną swego dziewictwa uratować od śmierci, Izabela odpowiedziała ze wstrętem: „złitować się nad tobą znaczy stręczyć”. Ale w tej samej scenie, zanim jeszcze dobrze zdąży ochłonąć z oburzenia, godzi się bez cienia wahania na propozycje braciszka zakonnego, żeby rajfurzyć dla Angela i podstawić mu biedną Mariannę.

Tu kończy się perspektywa tragiczna i akcja zaczyna zmierzać do „szczęśliwego” zakończenia. Jego ceną jest wymiana dziewictwa Izabeli na „wianek” Marianny. Głupi konstabl wypowiada realistyczną ocenę „szczęśliwej” wymiany. Na ten świat „nie ma lekarstwa”.

REGUŁA ŚW. KLARY

(we fragmentach)

Rozdział 1

W Imię Pańskie zaczyna się reguła życia sióstr ubogich

¹Oto jest reguła życia zakonu sióstr ubogich, założonego przez świętego Franciszka:

²zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości.

Rozdział 2

Kandydatki

¹Jeśli jaka osoba za Bożym natchnieniem przyjdzie do nas, chcąc przyjąć nasze życie, opatka jest zobowiązana zapytać wszystkie swoje siostry o zgodę;

²Przed przyjęciem niech ją sama wybada lub komu innemu każe wybadać z zakresu wiary katolickiej i sakramentów Kościoła.

³Jeśli kandydatka się nadaje, trzeba jej powiedzieć słowa świętej Ewangelii, aby poszła i sprzedała wszystko, co ma, i starała się rozdać to ubogim

¹²Potem, po obcięciu włosów i zdjęciu ubrania świeckiego, opatka da jej trzy tuniki i płaszcz.

¹³Od tej pory nie wolno jej wychodzić z klasztoru bez pożytecznego, rozumnego, wyraźnego i wiarygodnego powodu.

¹⁴Po roku próby niech będzie dopuszczona do posłuszeństwa, przyrzekając zachowywać na zawsze życie i regułę naszego ubóstwa.

Rozdział 3

Oficjum Boskie, post, spowiedź i Komunia św.

¹Siostry umiejące czytać niech odmawiają Boskie oficjum według zwyczaju braci mniejszych, ale nie śpiewając; dlatego mogą mieć brewiarze.

²A gdyby które z nich, dla słusznego powodu, nie mogły niekiedy odmówić godzin, mogą jak inne siostry, odmówić Ojcze nasz

¹²Przynajmniej dwanaście razy w roku powinny siostry się spowiadać za pozwoleniem opatki.

¹³I niech nie mówią wtedy rzeczy, nie należących do spowiedzi i zbawienia duszy.

¹⁴Siedem razy niech siostry przyjmują Komunię św., mianowicie: w Boże Narodzenie, w Wielki Czwartek, w Wielkanoc, w Zielone Świątki, we Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, w uroczystość świętego Franciszka i Wszystkich Świętych.

Rozdział 5

Milczenie, rozmównica i krata

¹Siostry niech zachowują milczenie od komplety do tercji; przepis ten nie obowiązuje sióstr posługujących poza klasztorem.

²Niech milczą zawsze w kościele, w sypialni i w refektarzu w czasie posiłku.

³W infirmerii wolno roztropnie rozmawiać, jeśli to służy wytchnieniu i posłudze chorych.

⁴Zawsze i wszędzie mogą się siostry porozumieć w rzeczach koniecznych krótko i głosem przyciszonym.

Rozdział 7

Praca

¹Siostry, którym Pan dał łaskę, że mogą pracować, niech po tercji sumiennie i pobożnie oddają się pracy uczciwej i pożytecznej dla wspólnoty,

²tak, aby oddaliwszy lenistwo, jako nieprzyjaciela duszy, nie gasiły w sobie ducha (por. 1 Tes 5, 19) świętej modlitwy i pobożności, któremu powinny służyć wszystkie sprawy doczesne.

Rozdział 9

Pokuty nakładane siostronom grzeszącym;

siostry posługujące poza klasztorem

¹Jeśli jakaś siostra za podszeptem nieprzyjaciela duszy zgrzeszy śmiertelnie przeciw naszej profesji, niech opatka lub inne siostry napomną ją dwa lub trzy razy;

²jeśli się nie poprawi, niech przez tyle dni spożywa chleb i wodę w refektarzu przy wszystkich siostrach, ile dni trwać będzie w uporze.

³Może nawet otrzymać większą karę, jeśli opatka uzna to za stosowne.

⁴Dopóki siostra trwa w uporze, trzeba się za nią modlić, aby Pan oświecił jej serce ku pokucie.

¹²Siostry posługujące poza klasztorem niech nie pozostają tam długo, jeśli konieczność tego nie wymaga.

¹³Powinny chodzić skromnie i rozmawiać mało, ku zbudowaniu wszystkich patrzących na nie.

¹⁴Niech się stanowczo wystrzegają podejrzanych spotkań i narad z innymi.

¹⁵Niech nie będą matkami chrzestnymi mężczyzn lub kobiet, aby nie dawać okazji do plotek i zamieszania.

¹⁶Niech się nie wazą przynosić do klasztoru nowinek ze świata.

¹⁷Niech nie wynoszą poza klasztor tego, co się u nas mówi lub dzieje, a z czego mogłoby powstać jakieś zgorzenie.





Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 12 68 02 100, fax: 12 68 02 155
teatr@ludowy.pl, www.ludowy.pl

DUŻA SCENA

Kasa biletowa

Osiedle teatralne 34, tel.: 12 68 02 116

Czynna: pn-sb 12.00-19.00

Niedziela i święta: 2 godz. przed spektaklem

Dyrektor: **Jacek Strama**

Zastępca dyrektora: **Jerzy Fedorowicz jr**

Główna księgowa: **Dorota Groszek**

Sekretarz literacki: **Maria Klotzer**

Koordinacja pracy artystycznej: **Katarzyna Kolanowska**

Promocja i reklama: **Beata Strama, Anna Ryś**

Kierownik Biura Obsługi Widza: **Ewa Skoczylas-Tkacz**

Kierownik produkcji: **Zenon Maciak**

Kierownik sceny: **Michał Ruszkowski**

Oświetlenie: **Jan Krawczyk, Jarosław Leszczyński**

Akustyka: **Krzysztof Kłysz**

Charakteryzacja: **Lidia Jargosz-Poręba**

Garderobiane: **Anna Szulia,**

Barbara Piechówka, Bożena Świątkowska

Kierownik pracowni krawieckiej:

Kinga Stanowska

Prace tapicerskie: **Stanisław Kasprzyk**

Redakcja programu: **Maria Klotzer**

Projekt: **mediadesign.com.pl**

